

Sygn. akt – IX Ka 344/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2. października 2014 r.

Sąd Okręgowy w Toruniu w składzie:

Przewodniczący – S.S.O. Barbara Plewińska

Sędziowie: S.S.O. Aleksandra Nowicka

S.S.O. Rafał Sadowski (spr.)

Protokolant – staż. Marzena Chojnacka

przy udziale Prokuratora Prok. Okręgowej w Toruniu Marzenny Mikołajczak

po rozpoznaniu w dniu 2. października 2014 r.

sprawy **M. J. (1)** – oskarżonego z art. 178a§1 kk,

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego,

od wyroku Sądu Rejonowego w Brodnicy z dnia 23. kwietnia 2014 r., **sygn. akt VII K 626/13**,

I. uznając apelację za oczywiście bezzasadną, zaskarżony wyrok w całości utrzymuje w mocy;

II. zwalnia oskarżonego z obowiązku poniesienia kosztów sądowych w postępowaniu odwoławczym, a wydatkami poniesionymi w tym postępowaniu obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt IX Ka 344/14

UZASADNIENIE

M. J. (1) został oskarżony o to, że:

w dniu 24 sierpnia 2013 roku w K. na ul. (...), pow. (...), woj. (...), będąc w stanie nietrzeźwości wynoszącym 0,83 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu kierował pojazdem mechanicznym samochodem osobowym marki (...) nr rej. (...)po drodze publicznej,

tj. o przestępstwo z art. 178a § 1 kk

Sąd Rejonowy w Brodnicy VII Zamiejscowy Wydział Karny z siedzibą w Golubiu-Dobrzyniu wyrokiem z dnia 23 kwietnia 2014 r. (sygn. akt VII K 626/13):

I. uznał oskarżonego M. J. (1) za winnego popełnienia zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu, tj. przestępstwa z art. 178 a § 1 kk i za to na mocy art. 178 a § 1 kk w zw. z art. 34 § 1 i 2 kk w zw. z art. 35 § 1 kk wymierzył mu karę 10 miesięcy ograniczenia wolności polegającą na wykonywaniu nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin w stosunku miesięcznym;

II. na mocy art. 42 § 2 kk w zw. z art. 43 § 1 kk orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych kat „B” na okres 1 roku;

III. na mocy art. 63 § 2 kk na poczet orzeczonego środka karnego zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 24 sierpnia 2013 roku.

IV. zwolnił oskarżonego od obowiązku uiszczenia opłaty sądowej, zaś wydatkami poniesionymi w sprawie obciążył Skarb Państwa.

Od powyższego wyroku **apelację wniósł obrońca oskarżonego** zaskarżając wyrok w całości i podnosząc zarzut obrazy przepisów postępowania mającą wpływ na treść wyroku tj.

a) art. 74 §1 kpk w zw. z art. 5 §2 kpk poprzez rozstrzygnięcie nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego, takich jak fakt czy oskarżony w ogóle poruszał się samochodem jak również obdarzenie walorem wiarygodności donosu, w którym donosiciel dopytuje się czy kierowca został zatrzymany a tym samym bezkrytycznego przyjęcia przez sąd donosu za wiarygodny a także uwzględnienie zeznań policjanta M. B. w zakresie w jakim podał, że tłumik samochodu oskarżonego był ciepły przy jednoczesnym stwierdzeniu, że silnik był zimny,

b) art. 2 §2 kpk w zw. z art. 74 §1 kpk poprzez oparcie wyroku na niewiarygodnym donosie, niepartym żadnym innym dowodem, co doprowadziło do skazania oskarżonego za to, że nie udowodnił faktu, że ktokolwiek się samochodem poruszał, czyli nie udowodnił swojej niewinności.

W związku z powyższymi zarzutami obrońca wniósł o zmianę wyroku i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzuczonego mu czynu.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się oczywiście bezzasadna.

Zasadniczą część apelacji stanowi polemika obrońcy ze stanowiskiem Sądu Rejonowego, który przyjął, że w okolicznościach opisanych w zarzucie oskarżony prowadził samochód w stanie nietrzeźwości. Zdaniem obrońcy dowody zebrane w sprawie nie stanowią dostatecznej podstawy do przypisania oskarżonemu czynu z art. 178a §1 kk a pojawiające się w sprawie wątpliwości należało rozstrzygnąć na jego oskarżonego, i w związku z tym obrońca przekonywał, że stanowisko Sądu Rejonowego należy skorygować na korzyść oskarżonego poprzez jego uniewinnienie.

Z poglądem obrońcy oskarżonego nie sposób się jednak zgodzić bowiem rozstrzygnięcie sądu I instancji jest wynikiem poprawnej, rzetelnej i logicznej oceny dowodów oraz dokładnej analizy wynikających z nich faktów. Odwołując się bowiem do reguł określonych w art. 7 kpk sąd meriti przekonująco wyjaśnił, dlaczego to dowody niekorzystne z punktu widzenia interesów oskarżonego uznał za wiarygodne, wskazując jednocześnie powody nie uwzględniania twierdzeń oskarżonego w kluczowym zakresie w którym stanowczo zaprzeczył by prowadził samochód w stanie nietrzeźwości. Prawdliwość dokonanej analizy dowodowej nie budzi zastrzeżeń sądu odwoławczego. Przedstawiona w apelacji argumentacja sprowadzająca się w gruncie rzeczy do przedstawienia poglądów skarżącego w kwestii tego w jaki sposób należało ocenić zebrane dowody, nie podważa słuszności stanowiska sądu orzekającego.

Łączna wymowa zeznań M. B. oraz bezspornych okoliczności zajścia (zgłoszenie na policję faktu prowadzenia samochodu (...) koloru czerwonego przez nietrzeźwego kierowcę na ulicy (...) a także fakt zimnego silnika i ciepłego tłumika w samochodzie oskarżonego na miejscu jego zatrzymania) jak również rozsądna ocena okoliczności, na które sąd zwrócił uwagę weryfikując wersję oskarżonego, nie pozostawia wątpliwości, że oskarżony popełnił przypisany mu czyn. Wprawdzie oskarżony kategorycznie zaprzeczał by przejechał samochodem z ulicy (...) na ulice (...) twierdząc, że pojazd przez interwencją policjanta stał zaparkowany na ulicy (...), nie zasługują generalnie na wiarę.

Obrońca kwestionując analizę dowodów podniósł, że niewinność oskarżonego wynika z zastosowania domniemania z art. 5 §1 kpk. Wyjaśniając swoje stanowisko w sprawie powołał się na fakt, że anonimowy donos okazał się być nieprawdziwy skoro policjant zatrzymał oskarżonego siedzącego w samochodzie zaparkowanym na ulicy (...) (i nie był świadkiem jak oskarżony prowadził samochód), a poza tym obrońca podniósł, że sąd meriti zignorował, że

silnik samochodu był zimny, co jego zdaniem wyklucza przyjęcie, że oskarżony chwilę wcześniej samochodem tym przemieszczał się z ulicy (...) (jak miało wynikać z donosu) na ulicę (...).

Stanowisko obrońcy jest nie tylko polemiczne ale i uchybia regułom logiki i doświadczenia życiowego. Jeśli chodzi o donos na policję, to faktycznie był to donos anonimowy bowiem rozmówca się nie przedstawił; nie oznacza to jednak, że w oparciu o pozostałe obiektywne okoliczności sprawy nie da się ustalić kto zadzwonił na policję. Z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością można przyjąć, że sprawę na policję zgłosiła żona oskarżonego A. J.. Wprawdzie wezwana w charakterze świadka odmówiła ona składania zeznań, jednakże bezsporna okoliczność, że rozmowę z dyżurnym przeprowadziła kobieta, zaś z zeznań M. J. (2) wynika, że zakupiony przez niego telefon (z którego zadzwoniono na policję) użytkowała wyłącznie jego siostra A. J. są niezwykle wymowne dla ustalenia kto przeprowadził rozmowę z dyżurnym policji. Poza tym mimo, że nie zachowało się nagranie z pierwszej rozmowy z dyżurnym, to jednak pewne jest, że zgłoszenia dokonała kobieta bo chwilę po tym zgłoszeniu zadzwoniła powtórnie i z kontekstu jej wypowiedzi wynikało ewidentnie, że to ona właśnie zgłosiła sprawę nietrzeźwego kierowcy na ulicy (...) i była zainteresowana jego losem.

Wobec takiego ustalenia nasuwa się pytanie dlaczego żona oskarżonego - której nie powinno zależeć na skazaniu męża na przestępstwo - doniosła na niego na policję? W okolicznościach sprawy nie ma powodu by twierdzić, że A. J. uczyniła to ze złośliwości czy swawoli. Jej postawa oceniana rozsądnie świadczy raczej, że zrobiła to z troski o dobro męża (i swojej rodziny) a także z obawy przed ewentualnym zagrożeniem jakie mógłby stworzyć na drodze - dla siebie samego i innych użytkowników - nietrzeźwy oskarżony. Złą wolę jako motyw zgłoszenia sprawy przez A. J. na policję należy zdecydowanie wykluczyć. Najprawdopodobniej bowiem kobieta w czasie rozmowy z oskarżonym przeprowadzonej w ich domu wpieryw lojalnie uprzedziła męża o tym, że jeśli ten wsiądzie do samochodu to zawiadomi policję; oskarżony najwyraźniej te słowa początkowo zbagatelizował, lecz po przejechaniu krótkiego dystansu zreflektował się jednak, że ostrzeżenie żony może być realne i uświadamiając sobie jak poważne konsekwencje poniesie jeśli faktycznie żona zawiadomi policję (bowiem w tak małej miejscowości nie miałyby szans uniknąć patrolu policji!), zdecydował się zaparkować na pobliskiej ulicy (...) i tam oczekiwać na przyjazd kolegi, którego poprosił o rychły przyjazd.

Według wersji oskarżonego, nie prowadził on samochodu z ulicy (...) do miejsca, w którym został zatrzymany przez policjanta, a wyszedł z domu i udał się do swojego samochodu, który był zaparkowanego na ulicy (...) gdzie umówił się z kolegą. Rzecz w tym, że obiektywne okoliczności wynikające z relacji funkcjonariusza policji M. B. oraz logika całego zdarzenia w czasie którego doszło do zatrzymania oskarżonego a także sekwencja jego zachowania, prowadzi nieodparcie do wniosku, że oskarżony mijał się z prawdą przecząc by prowadził samochód w stanie nietrzeźwości.

Wersję oskarżonego według której nie jechał samochodem spod domu na ulicy (...) na (...) a wsiadł do samochodu stojącego na ulicy (...) i tam czekał na kolegę, przeczy też logika całego zajścia. Żona oskarżonego zadzwoniła na policję uprzedzając, że nietrzeźwy kierowca wyrusza z ulicy (...). Zasady logiki i wskazania doświadczenia życiowego przekonują, że A. J. musiała widzieć męża jak wsiada do samochodu zaparkowanego pod domem i stamtąd odjeżdża; gdyby nie widziała ani samochodu ani nie była świadkiem jak oskarżony odjeżdża samochodem a podąża w jakimś kierunku pieszo, to bynajmniej nie dzwoniłaby na policję ze zgłoszeniem, że z ulicy (...) nadjeżdża nietrzeźwy kierowca bo nie mogła mieć pewności, że oskarżony zdecyduje się prowadzić samochód w takim stanie.

Drugą ważną okolicznością, którą skarżący błędnie interpretuje a która stanowi wyraźną przeciwwagę dla zapewnień oskarżonego jest to, że w czasie zatrzymania oskarżonego tłumik w jego samochodzie był ciepły, co potwierdził M. B., a więc samochód był chwilę wcześniej musiał być używany. Za bezsporne przy tym należy uznać, że silnik w samochodzie był zimny i choć zapewnienia oskarżonego w tym zakresie nie zostały zweryfikowane przez policjanta M. B., który obecnie nie jest w stanie sobie przypomnieć czy sprawdzał stan silnika, to wobec braku dowodów podważających prawdziwość twierdzeń oskarżonego należało przyjąć, że silnik faktycznie był zimny. Nie oznacza to jednak, że należało dać wiarę oskarżonemu także w tym fragmencie kiedy kwestionował by prowadził samochód z ulicy (...) do (...). Sama okoliczność, że silnik był w czasie kontroli policyjnej zimny nie świadczy, że oskarżony samochodem nie jechał a jednoczesne ustalenie, że tłumik był ciepły a silnik zimny nie razi niekonsekwencją. Z zasad logiki i doświadczenia

życiowego wynika, że silnik samochodu z racji swoich masywnych wymiarów stosunkowo wolno się nagrzewa ale i wolno też stygnie; tłumik natomiast dość szybko się nagrzewa ale też odpowiednio szybko - z uwagi na niewielką masę - stygnie. Skoro więc silnik – jak zapewniał oskarżony - był zimny w czasie kontroli policyjnej to nie jest to żaden argument przekonujący o tym, że chwilę wcześniej samochodem nie jechał. Wynikało to prostu z tego, że odcinek drogi który oskarżony samochodem pokonał (z ulicy (...) na sąsiednią (...)), był na tyle krótki, że silnik samochodu nie zdążył się jeszcze rozgrzać, w przeciwieństwie do tłumika, który rozgrzał się szybko. Okoliczność że tłumik szybko stygnie nie podważa poprawności ustaleń sądu meriti bowiem z okoliczności zdarzenia wynika, że kontrola policji miała miejsce bezpośrednio przed zaparkowaniem samochodu na (...), a więc w takich okolicznościach, że tłumik nie zdążył jeszcze całkowicie wystygnąć, choć nie był już gorący, lub też – co, uwzględniając bardzo krótki odcinek drogi przejechanej przez samochód z całkowicie wychłodzonym układem napędowym, wydaje się w świetle wskazań doświadczenia życiowego nawet bardziej prawdopodobne – tłumik samochodu zdążył się rozgrzać tylko w niewielkim stopniu, zaś rozgrzanie silnika w ogóle nie było jeszcze wyczuwalne organoleptycznie.

Mając na uwadze powyższe okoliczności, które nie pozwalają na uwzględnienie wersji prezentowanej przez oskarżonego oraz które obalają pogląd obrońcy wyrażony w apelacji, sąd odwoławczy uznał przesądzenie przez sąd meriti winy oskarżonego w zakresie czynu z art. 178a §1 kk za całkowicie poprawne.

Wymierzona oskarżonemu kara jest karą dostosowaną do wagi czynu a także odpowiada regułom określonym w art. 53 kk. Kara nie jest surowa a jej kształt uwzględnia dostrzeżone w sprawie okoliczności obciążające i łagodzące, na które sąd meriti zwrócił uwagę wyjaśniając swoje stanowisko w analizowanej części. Orzeczonej względem oskarżonego zakaz prowadzenia pojazdów był konieczny do zapewnienia realizacji celów kary. Mimo, że orzeczono go na minimalny okres to z pewnością będzie to czas wystarczający by oskarżony uzmysłowił sobie jak nieodpowiedzialne było jego zachowanie i jakie zagrożenie niesie za sobą prowadzenia samochodu w stanie nietrzeźwości..

W toku postępowania Sąd Rejonowy nie dopuścił się żadnych uchybień mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze będących podstawą do uchylecia wyroku z urzędu.

O kosztach procesu w postępowaniu odwoławczym orzeczono na podstawie art. 634 kpk w zw. z art. 624 § 1 kpk zwalniając oskarżonego z obowiązku ponoszenia kosztów sądowych, obciążając wydatkami postępowania odwoławczego Skarb Państwa.